

Agnieszka **Czerniawska**
Agata **Kustwan**
Agnieszka **Urbanek**
Aleksandra **Przetak**
Anna **Ostrzołek**
Barbara **Bazger**
Bogna **Bartkowiak**
Dominik **Gocyła**
Ewa **Babiarz**
Gabriela **Palicka**
Izabela **Frąc**
Ksenia **Makala**
Maciej **Skobel**
Maciej **Budziński**
Magdalena **Czaplicka**
Magdalena **Ferdyn**
Magdalena **Mycek**
Maja **Owczarz**
Marianna **Buchowicz**
Maru **Drobczyk**
Marzena **Zaczyńska**
Mirosława **Olko**
Natalia **Kleszczewska**
Olga **Nowotnik**
Radosław **Chorab**
Sylwia **Marciszewska**
Weronika **Najduch**

re-recovery

wystawa

19.12.2024–30.12.2024

GALERIA+
Rondo Sztuki

wernisaż

19.12.2024 godz. **18.00**

Sponsor wystawy:



Agnieszka Czerniawska

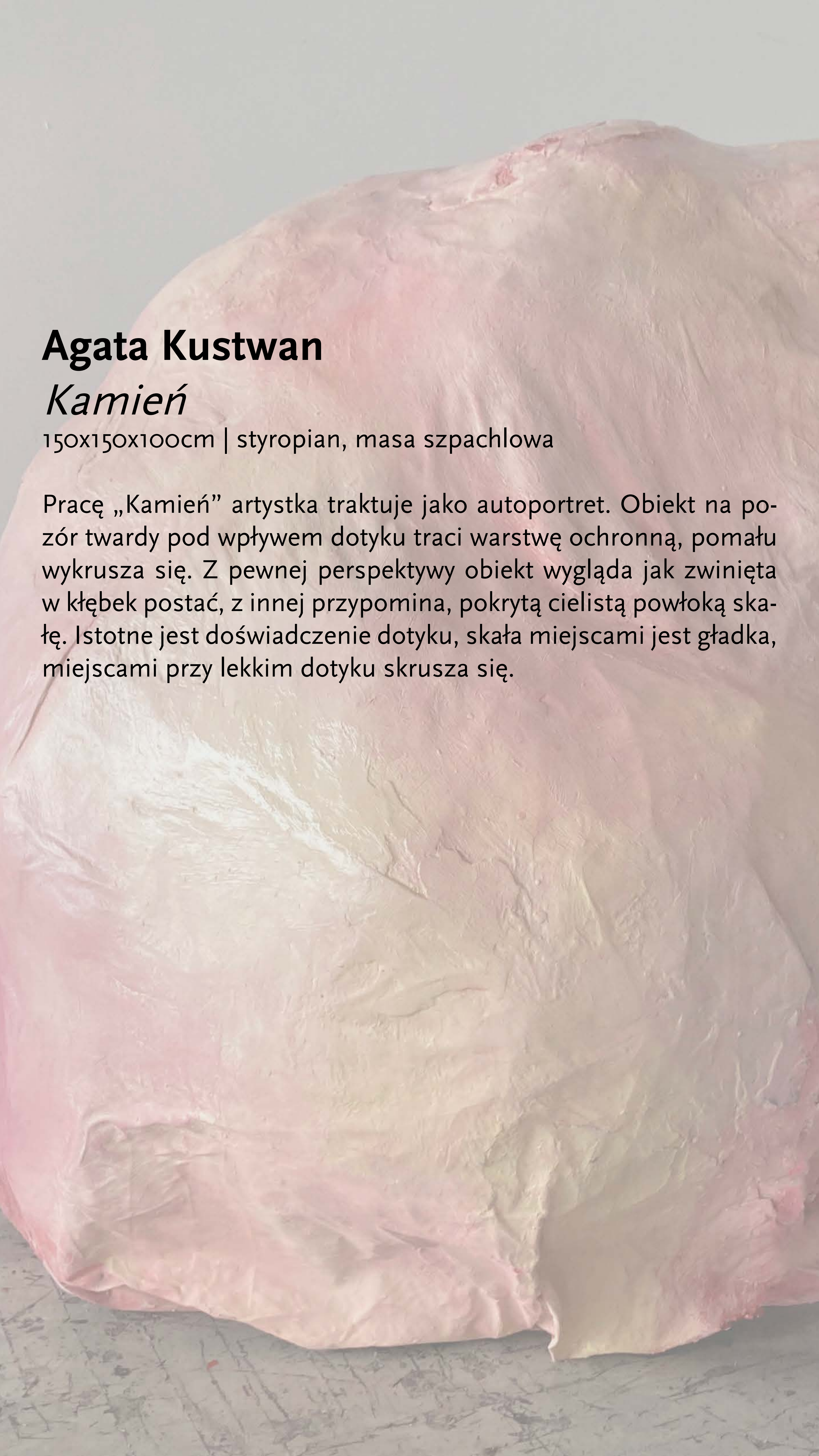
Marzanna

wideo 0'55

Jestem Marzanną, Spalam się i daję sobie odejść. A na nową Mnie czekam z utęsknieniem, jak na wiosnę. Znalazłam się w punkcie, w którym nie czułam się sobą, przestałam się utożsamiać z pewnymi fragmentami we mnie. Zebrałam je wszystkie, zebrałam złość, smutek, żal i spisałam na chustach, które stały się ubraniem Marzanny, alegorii mnie. Palenie i topienie kukuły stało się doświadczeniem katharsis, dałam odejść pewnym elementom przeszłości, robiłam miejsce na nowe. Potraktowałam to jako mój sposób na radzenie sobie ze zmianą, ze stratą, z trudnymi emocjami, a także jako możliwość na oczyszczenie i odrodzenie.

koncept i wykonanie: Agnieszka Czerniawska

pomoc techniczna: Irina Czerniawska, Alina Czerniawska



Agata Kustwan

Kamień

150x150x100cm | styropian, masa szpachlowa

Pracę „Kamień” artystka traktuje jako autoportret. Obiekt na pozór twardy pod wpływem dotyku traci warstwę ochronną, pomału wykrusza się. Z pewnej perspektywy obiekt wygląda jak zwinięta w kłębek postać, z innej przypomina, pokrytą cielistą powłoką skałę. Istotne jest doświadczenie dotyku, skała miejscami jest gładka, miejscami przy lekkim dotyku skrusza się.

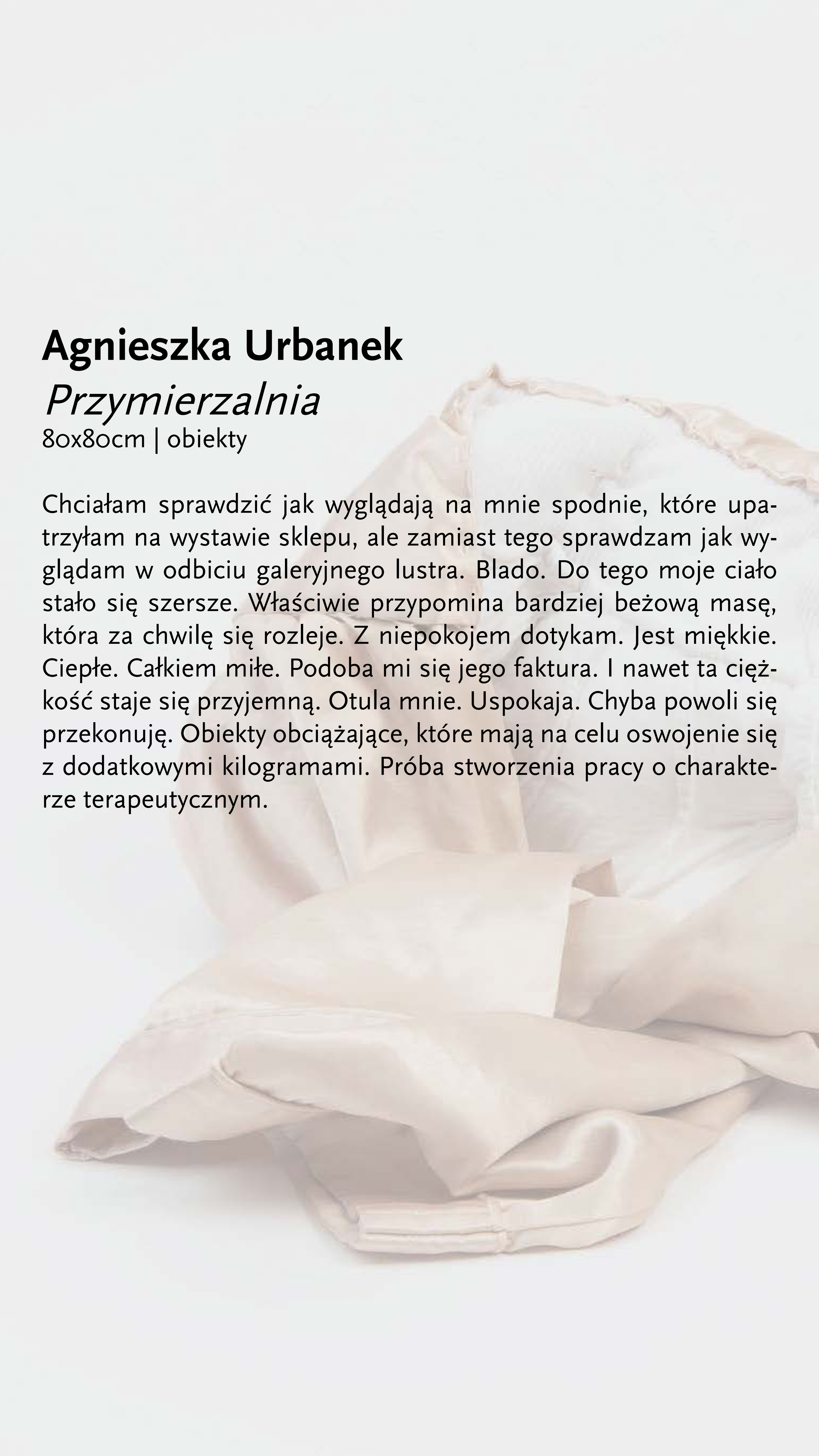
The background of the entire page is a soft, out-of-focus image of crumpled pink paper, creating a textured and organic feel.

Agata Kustwan

Atrybuty Płci

50x50cm | obiekty silikonowe

Zestaw obiektów roboczo nazwanych atrybutami kobiecości to silikonowy biustonosz, szminka, buty na wysokim obcasie oraz pas. Przedstawione przedmioty służą do poprawiania urody, wszystkie wiążą się z pewnego rodzaju dyskomfortem dla osoby korzystającej z nich. Mimo to osoby- w przeważaniu kobiety korzystają z nich, ponieważ kultura nakłada na nas „obowiązek”. W tym rozumieniu stają się symbolem opresji i upodmiotowienia kobiet. Wykonane z silikonu obiekty stanowią próbę przepracowania poczucia konieczności dostosowania się do opresyjnego kanonu piękna.

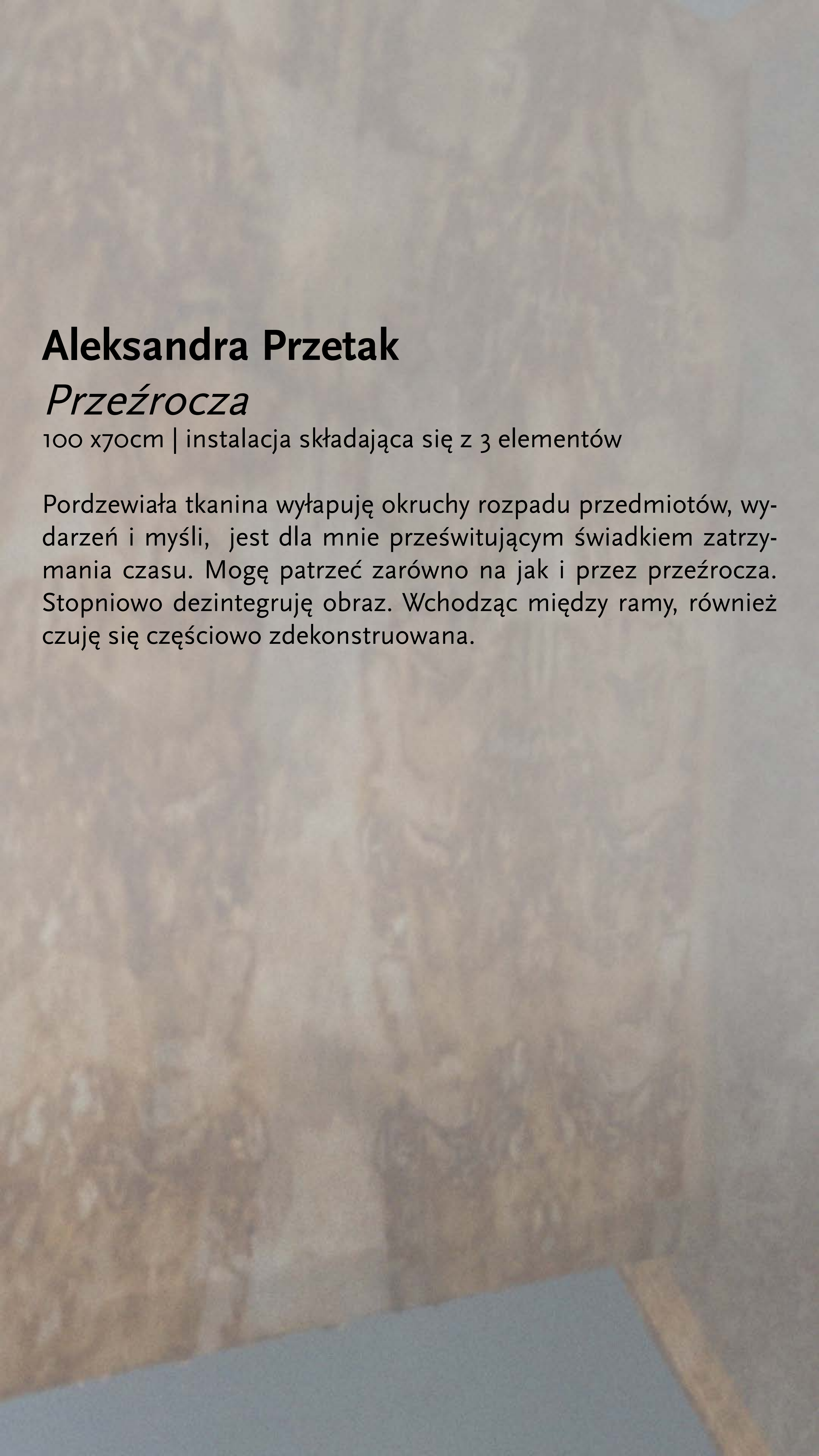


Agnieszka Urbanek

Przymierzalnia

80x80cm | obiekty

Chciałam sprawdzić jak wyglądają na mnie spodnie, które upatrzyłam na wystawie sklepu, ale zamiast tego sprawdzam jak wyglądam w odbiciu galeryjnego lustra. Błado. Do tego moje ciało stało się szersze. Właściwie przypomina bardziej beżową masę, która za chwilę się rozleje. Z niepokojem dotykam. Jest miękkie. Ciepłe. Całkiem miłe. Podoba mi się jego faktura. I nawet ta ciężkość staje się przyjemną. Otula mnie. Uspokaja. Chyba powoli się przekonuję. Obiekty obciążające, które mają na celu oswojenie się z dodatkowymi kilogramami. Próba stworzenia pracy o charakterze terapeutycznym.

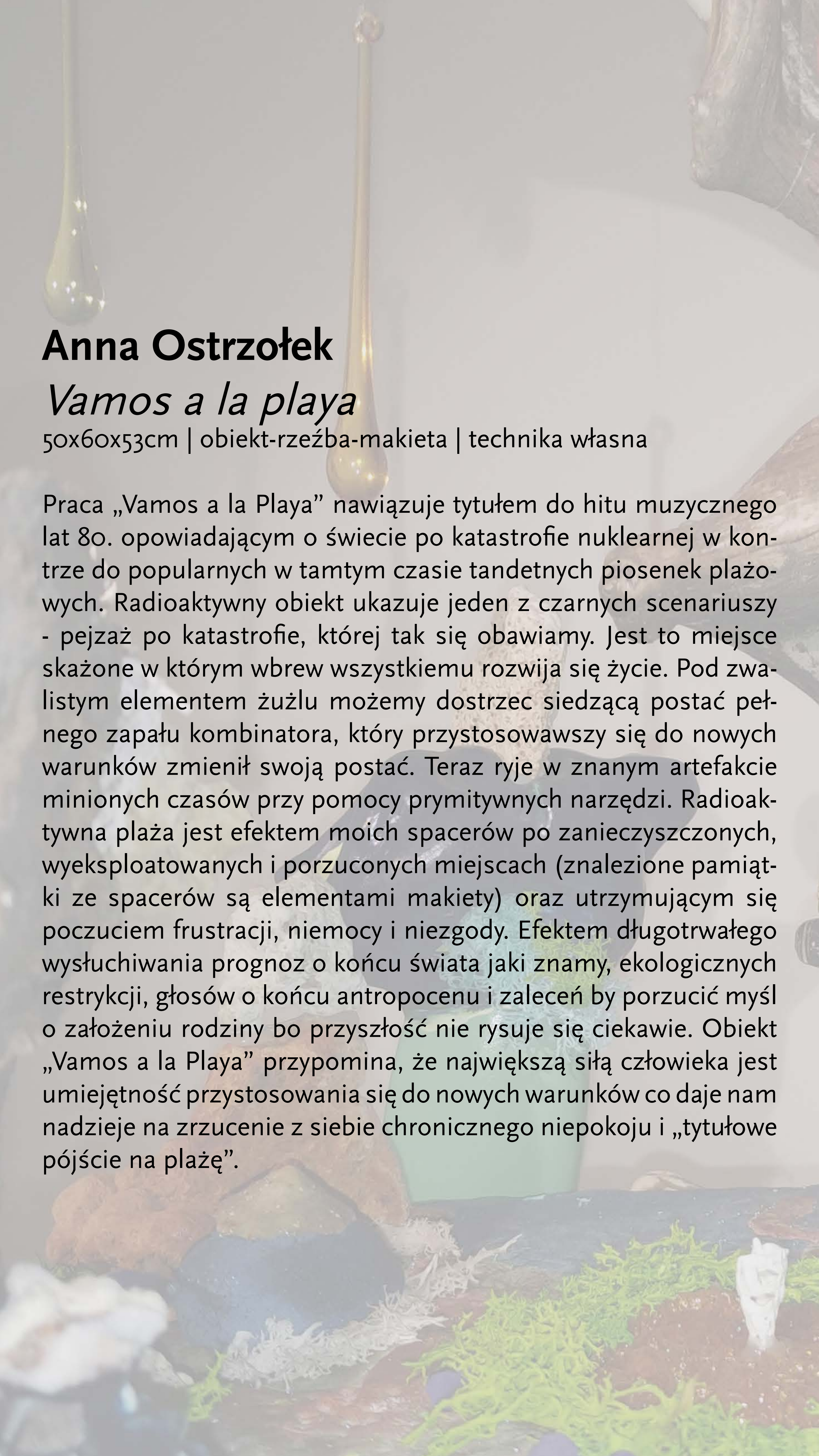


Aleksandra Przetak

Przeźrocza

100 x 70cm | instalacja składająca się z 3 elementów

Pordzewiała tkanina wyłapuje okruchy rozpadu przedmiotów, wydarzeń i myśli, jest dla mnie prześwitującym świadkiem zatrzymania czasu. Mogę patrzeć zarówno na jak i przez przeźrocza. Stopniowo dezintegruję obraz. Wchodząc między ramy, również czuję się częściowo zdekonstruowana.

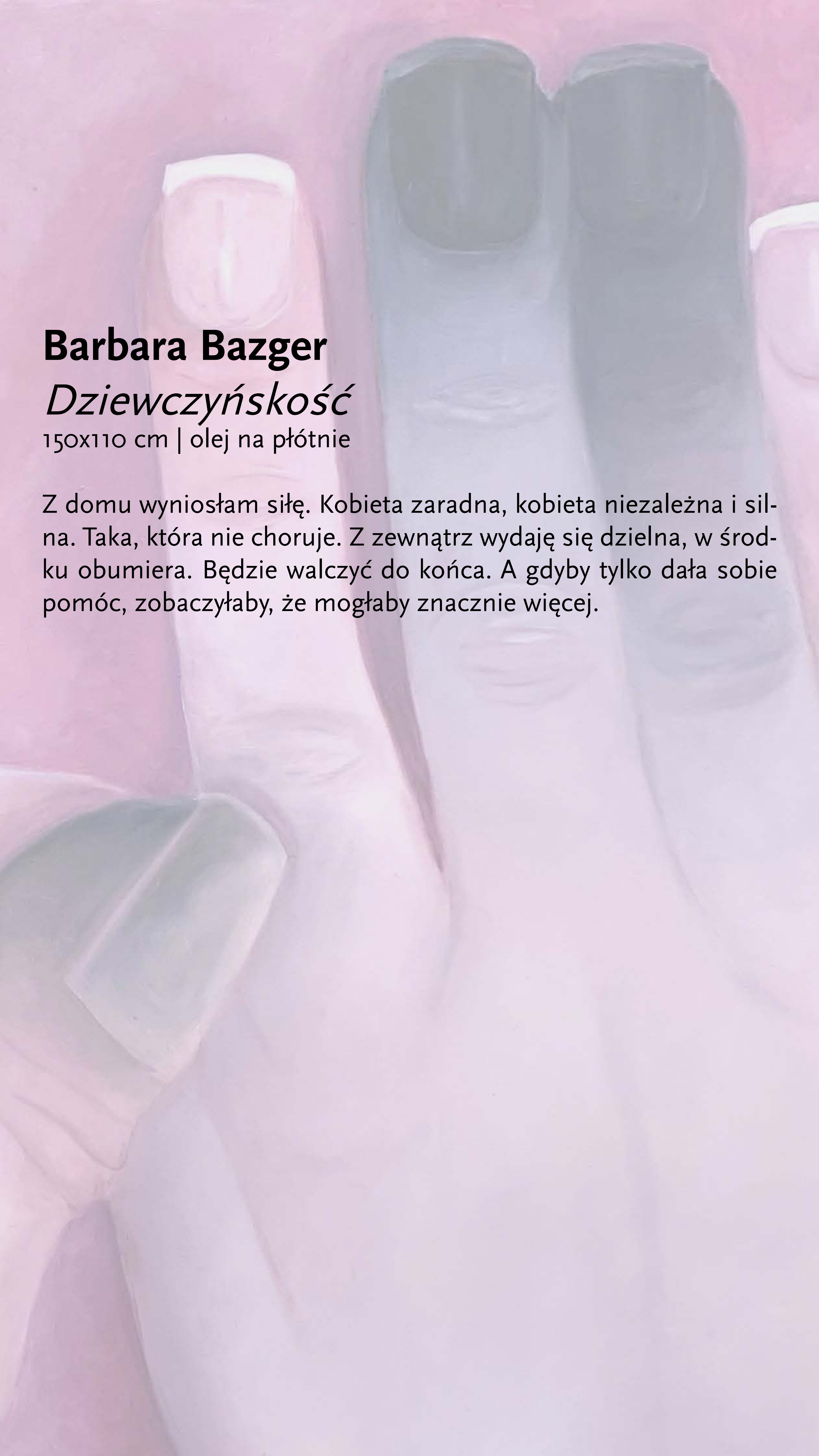


Anna Ostrzolek

Vamos a la playa

50x60x53cm | obiekt-rzeźba-makieta | technika własna

Praca „Vamos a la Playa” nawiązuje tytułem do hitu muzycznego lat 80. opowiadającym o świecie po katastrofie nuklearnej w kontrze do popularnych w tamtym czasie tandetnych piosenek plażowych. Radioaktywny obiekt ukazuje jeden z czarnych scenariuszy - pejzaż po katastrofie, której tak się obawiamy. Jest to miejsce skażone w którym wbrew wszystkiemu rozwija się życie. Pod zwalistym elementem żużlu możemy dostrzec siedzącą postać pełnego zapału kombinatora, który przystosowawszy się do nowych warunków zmienił swoją postać. Teraz ryje w znanym artefakcie minionych czasów przy pomocy prymitywnych narzędzi. Radioaktywna plaża jest efektem moich spacerów po zanieczyszczonych, wyeksploatowanych i porzuconych miejscach (znalezione pamiątki ze spacerów są elementami makiety) oraz utrzymującym się poczuciem frustracji, niemocy i niezgody. Efektem długotrwałego wysłuchiwanie prognoz o końcu świata jaki znamy, ekologicznych restrykcji, głosów o końcu antropocenu i zaleceń by porzucić myśl o założeniu rodziny bo przyszłość nie rysuje się ciekawie. Obiekt „Vamos a la Playa” przypomina, że największą siłą człowieka jest umiejętność przystosowania się do nowych warunków co daje nam nadzieje na zrzucenie z siebie chronicznego niepokoju i „tytułowe pójście na plażę”.



Barbara Bazger

Dziewczyńskość

150x110 cm | olej na płótnie

Z domu wyniosłam siłę. Kobieta zaradna, kobieta niezależna i silna. Taka, która nie choruje. Z zewnątrz wydaję się dzielna, w środku obumiera. Będzie walczyć do końca. A gdyby tylko dała sobie pomóc, zobaczyłaby, że mogłaby znacznie więcej.



Barbara Bazger

Proteza

top - 36x34cm, bikini - 37x26cm | szydełko

Powiedziała, że zabrali jej kobiecość. Wycieli ją razem z wałami skóry i guzem, który złośliwie wszczepił się w jej ciało. Nie miała wyboru. Obudziła się obolała, lecz uzdrowiona. Utraciła kawałek siebie, który podobno deklarował jej płeć. Kim więc jest teraz?

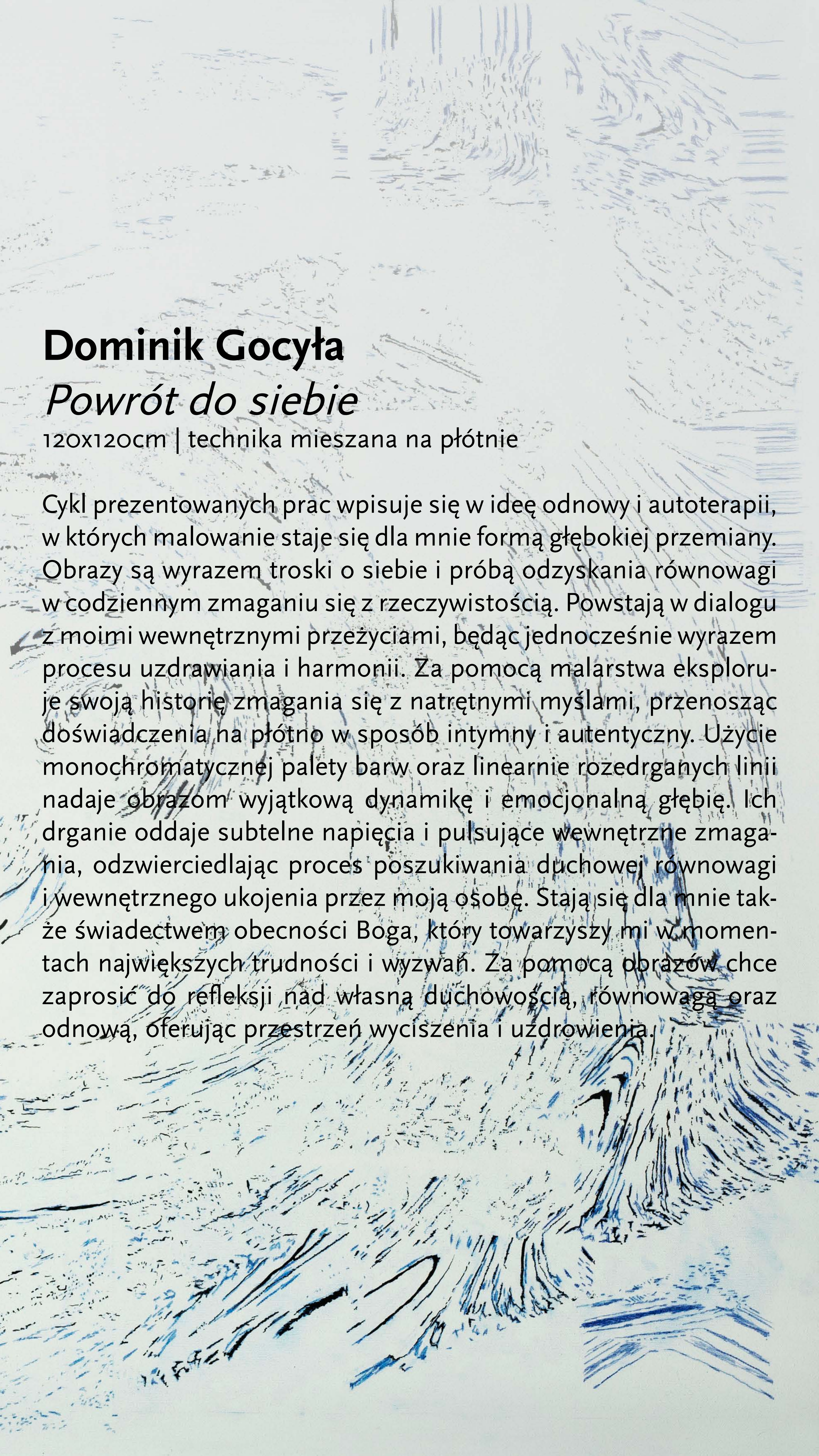
Bogna Bartkowiak

Artefakty trzeciej energii: Odzyskiwanie równowagi

16x8 cm i 9x9x4 cm | gliniane elementy oraz kamienie i lupa

W pierwszym etapie pracy artystka stworzyła zestaw dwóch artefaktów, który stanowi metaforę procesu odzyskiwania energii z otaczającej nas materii oraz odbudowy wewnętrznej równowagi. Te obiekty pełnią rolę narzędzi medytacyjnych i są zaprojektowane, by ułatwić kontakt z energią wszechświata. Pierwszy z artefaktów przypomina kompas, wskaźnik lub antenę – wskazuje kierunek, który pozwala skupić się na wewnętrznych przestrzeniach, naprowadzając na subtelna energię i właściwe miejsce do jej odczuwania. Drugi artefakt przypomina mikroskop, detektor lub telefon, będąc narzędziem do głębokiej analizy i łączenia z danym miejscem, pomagając zrezygnować z technologii i ponownie połączyć się z naturą.



The background of the entire page is an abstract artwork. It features a dense, textured composition of blue and white brushstrokes. The strokes vary in thickness and direction, creating a sense of movement and depth. The overall effect is reminiscent of a gestural, expressive painting, possibly in the style of abstract expressionism or contemporary art. The colors are primarily shades of blue, ranging from light, airy tones to deeper, more saturated hues, all set against a white background.

Dominik Gocyła

Powrót do siebie

120x120cm | technika mieszana na płótnie

Cykl prezentowanych prac wpisuje się w ideę odnowy i autoterapii, w których malowanie staje się dla mnie formą głębokiej przemiany. Obrazy są wyrazem troski o siebie i próbą odzyskania równowagi w codziennym zmaganiu się z rzeczywistością. Powstają w dialogu z moimi wewnętrznymi przeżyciami, będąc jednocześnie wyrazem procesu uzdrawiania i harmonii. Za pomocą malarstwa eksploruję swoją historię zmagania się z natrętnymi myślami, przenosząc doświadczenia na płótno w sposób intymny i autentyczny. Użycie monochromatycznej palety barw oraz linearnie rozedrganych linii nadaje obrazom wyjątkową dynamikę i emocjonalną głębię. Ich drganie oddaje subtelne napięcia i pulsujące wewnętrzne zmagania, odzwierciedlając proces poszukiwania duchowej równowagi i wewnętrznego ukojenia przez moją osobę. Stają się dla mnie także świadectwem obecności Boga, który towarzyszy mi w momentach największych trudności i wyzwań. Za pomocą obrazów chce zaprosić do refleksji nad własną duchowością, równowagą oraz odnową, oferując przestrzeń wyciszenia i uzdrowienia.



Ewa Babiarz

Sezon na dżdżownice

performans dokamerowy, 2'1 min | 150x35x25 cm | obiekt wykonany na szydełku

„Sezon na dżdżownice” to opowieść o mojej próbie poradzenia sobie z uczuciem obcości w ciele, które narodziło się we mnie na skutek molestowania. Moje ciało przez lata było wypełnione jakąś dziwną gromadą pełzających, obślizgłych i nieproszonych glizdopodobnych stworzeń, które przypominały mi o sobie przy każdym nawet najmniejszym ruchu, przy każdej mojej najdrobniejszej próbie bycia znowu blisko swojej cielesności. Ostatecznie zrozumiałam, że prawdopodobnie to co się we mnie wykuło już nigdy nie opuści ciepłego domku moich wnętrzności. Szczęśliwie pomimo trudu i niezadowolenia z pozycji w której się znalazłam udało mi się zaakceptować pełzacze i aktualnie żyje z nimi w szczęśliwej chociaż nie zawsze oczywistej symbiozie. Przebierając się za dżdżownice i wijąc się dziwnie wprost do kamery dokonuję aktu odzyskania mojego ciała, poczucia komfortu w dyskomforcie. Ulga.

Gabriela Palicka

Tanio i Godnie

Zin | druk ksero

Zin składający się z humorystycznych tematów okołopogrzebowych - inspiracją było hasło lokalnego zakładu pogrzebowego - Tanio i Godnie. Praca stworzona w duchu strategii artystycznej radzenia sobie humorem z trudnymi tematami.

Wydruk
Ośrodka Podsiadki
z zalem
Tanio i Godnie

Praca nad tym zinen
nikomu niepotrzebne scher
Została zakończona
9.12.2022
w Katowicach

Izabela Frąć

Sadzonki

9 serwetek o wymiarach od 10cm do 30cm | sitodruk, szycie, haft

Szycie serwetek było terapeutycznym rytuałem radzenia sobie z trudnościami dnia codziennego. Każda z nich pomimo delikatności niesie ciężar problemu społeczeństwa, ale równie delikatnie chowa go pod ziemią. Inspiracją do projektu był rozdział „Sadzonki Margaret” z książki „Układ(a)ne” - Aoko Matsuda

Ksenia Makąła

FEDRO

90x90x45cm | instalacja świetlna

Projekt Fedro to próba przekształcenia historii mówionych w fizyczny obiekt – instalację świetlną. Eksplorując rodzinne przekonania, badam, w jaki sposób oddziałują one na osobiste i zbiorowe koncepcje tożsamości. Rozkładałam na części pierwsze zachowania emergentne — występujące w naturze w nieplanowanej koordynacji stada ptaków, ławicy ryb, na poziomie molekularnym w zachowaniach wody jako fali lub przepływu, w zachowaniu AI i programów komputerowych oraz w społeczeństwie ludzkim w sposób zarówno pozytywny, jak i szkodliwy. W procesie archiwizacji rodzinnych przekonań odzyskuję elementy takie jak czas i miejsca. Zagłębiałam się w złożoność emocjonalną, pamięć, indywidualne doświadczenia moich przodków. W powieści Kafki „Przemiana” mężczyzna zamienia się w chrząszcza jako surrealistyczną metaforę części nas samych, których nie lubimy lub nie możemy pojąć. Świadomość pokoleniowych transformacji i ich wpływu na nas, może być uwalniająca i ośmielać w podejmowaniu własnych kroków. Jako główne medium twórcze wybieram światło, które buduje architekturę obiektu i tworzy narrację. Zapraszam odbiorcę do stworzenia relacji z obiektem - portalem, odbijającym jego nieskończony wizerunek. Konfrontując ze sobą przestrzeń „przed” i „za” uzyskuję efekt nieskończonej ciągłości.



Maciej Skobel

Totemy nieprzedstawiające

zestaw trzech obiektów | drewno brzoźowe

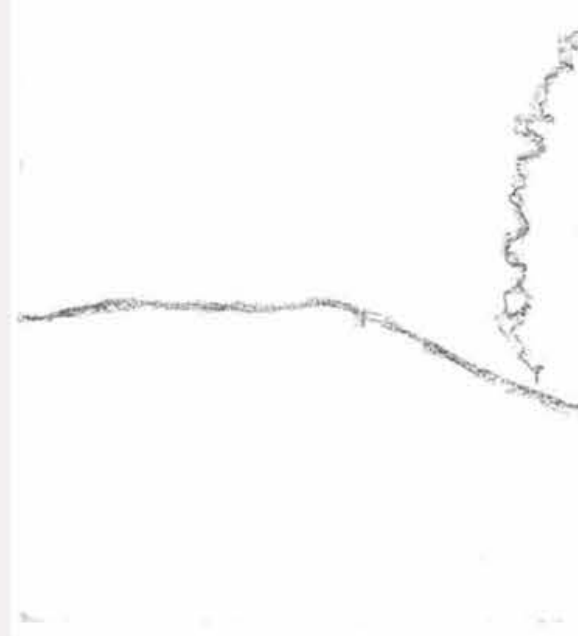
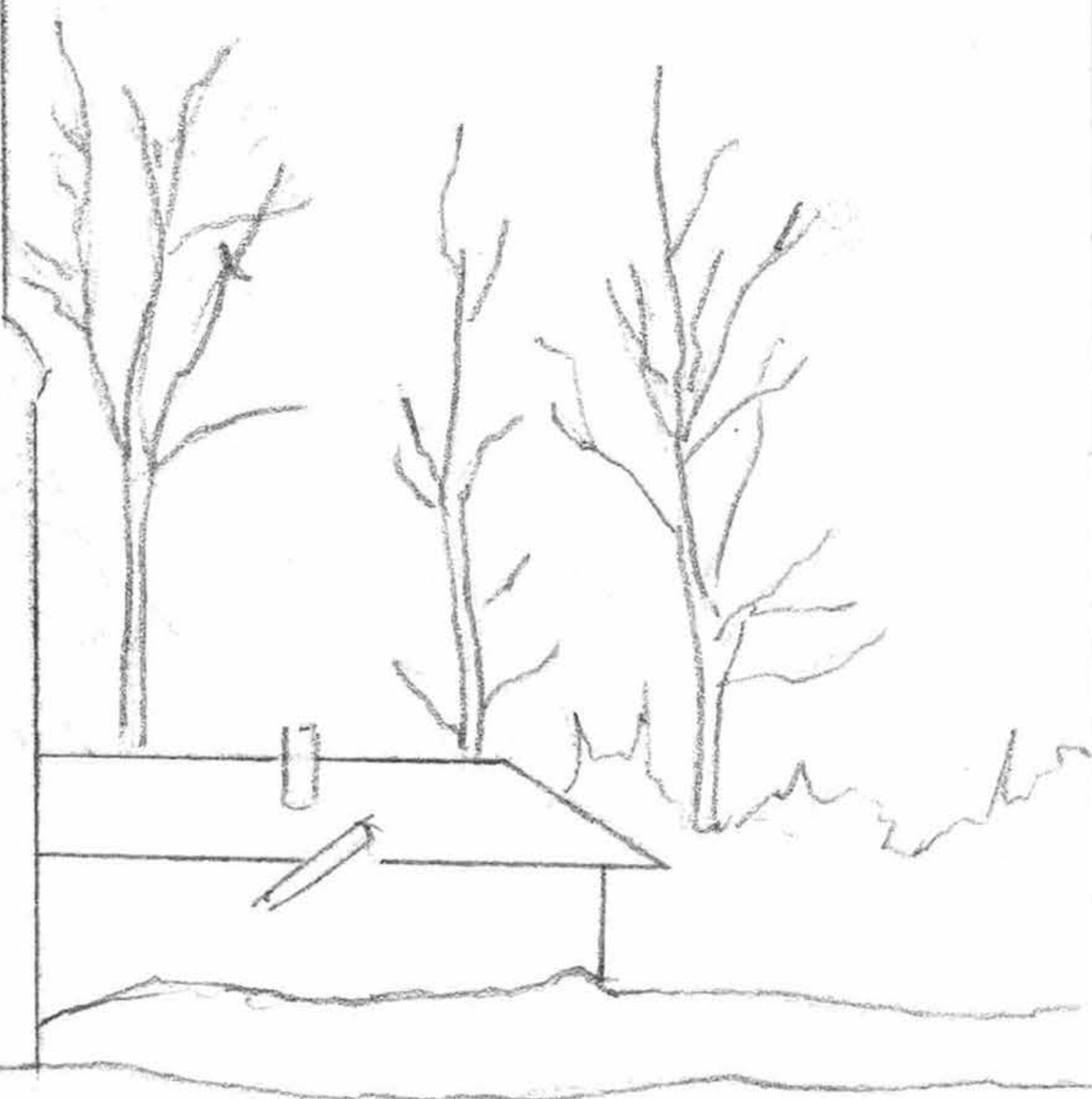
Totemy Nieprzedstawiające to otwarta seria rzeźb wykonanych z drewna, wyłącznie ręcznymi narzędziami takimi jak dłuta, noże, cykliny, tarniki, ścierniwa. Z racji użycia tego typu narzędzi proces twórczy jest żmudny i czasochłonny, daje to przestrzeń na wiele przemyśleń. Formy rzeźb nie są zaplanowane z góry, dyktuje je intuicja oraz konkretny kawałek drewna, który w procesie staje się podmiotowy. Czas spędzony na rzeźbieniu pozwala dostrzec w drewnie echa minionego życia i związane z nim historie. W trakcie procesu twórczego dając uwagę poszczególnym słojom uświadamiam sobie, że każde dwa z nich powstawały rok. Budzi to we mnie ogromny szacunek do materiału pochodzącego z natury. Podczas rzeźbienia następuje zmiana statusu drzewa, które zostało wyrwane z naturalnego kręgu życia. Stało się ono drewnem, a następnie rzeźbą wyniesioną do rangi przedmiotu magicznego, w którym zaklęte są sploty wielu żyć i przemyśleń.

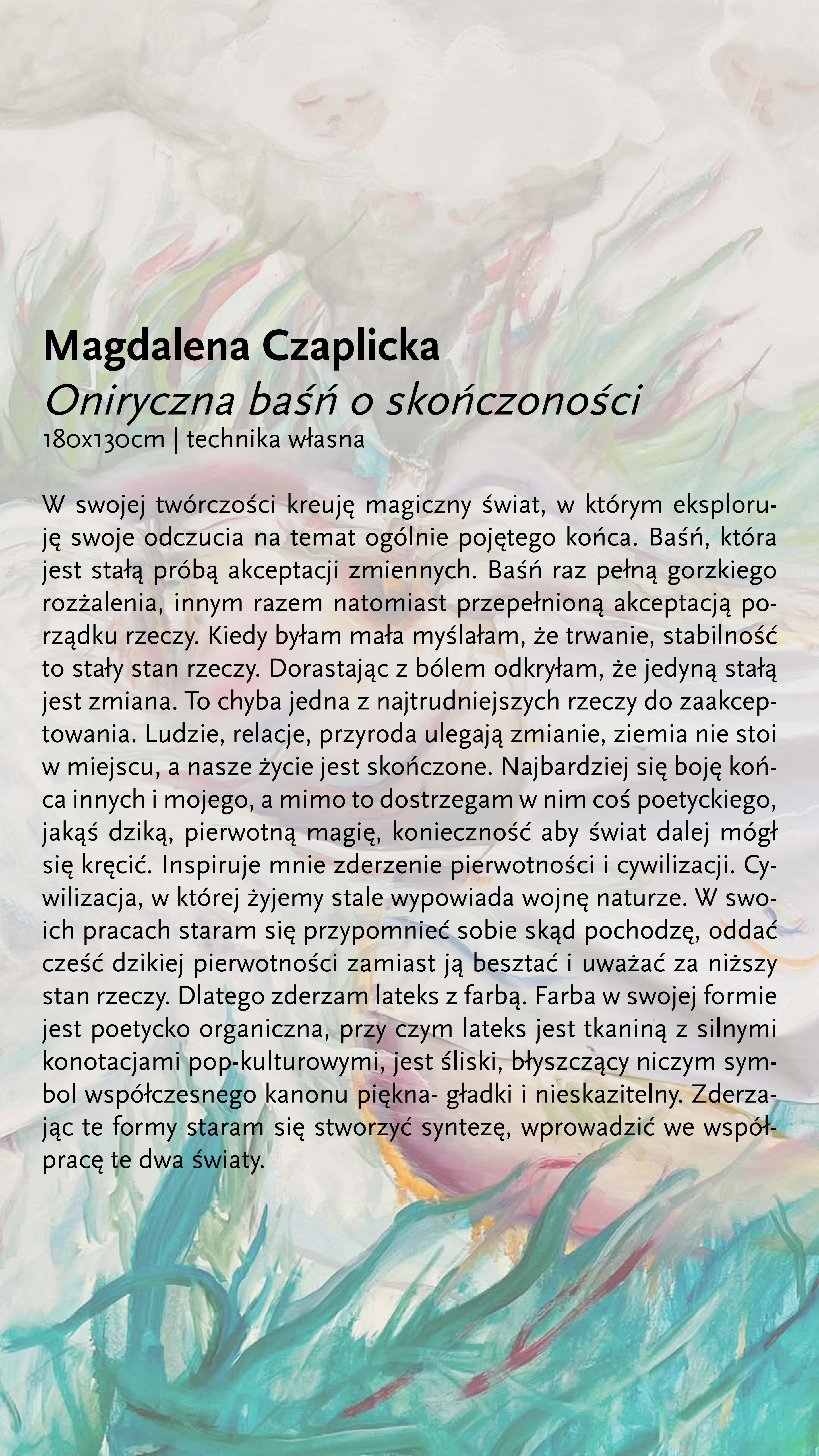
Maciej Budziński

Uniesienie

2x 14,6x21cm 3x 5x5cm | rysunki

„[...]Inność roślin wyraża się głównie tym, że one w zdecydowanej większości nie muszą nikogo i niczego zabijać, by się odżywiać, wzrastać i zasiedlać, oraz tym, że są przykute do miejsca na zawsze, są więc jeszcze bardziej współodczuwające z otoczeniem. Muszą. Nie uciekną[...]” „Patyki, badyle” Urszula Zajączkowska, Wydawnictwo: Marginesy Inspirując się cytatem z książki Urszuli Zajączkowskiej tworzę postapokaliptyczny świat, w którym nad wszystkim góruje „Świadomość”. Drzewna forma oderwana od całości rośliny i od poszczególnego miejsca, przedstawiająca nam swoje myśli, wspomnienia w postaci urywek kadrów.



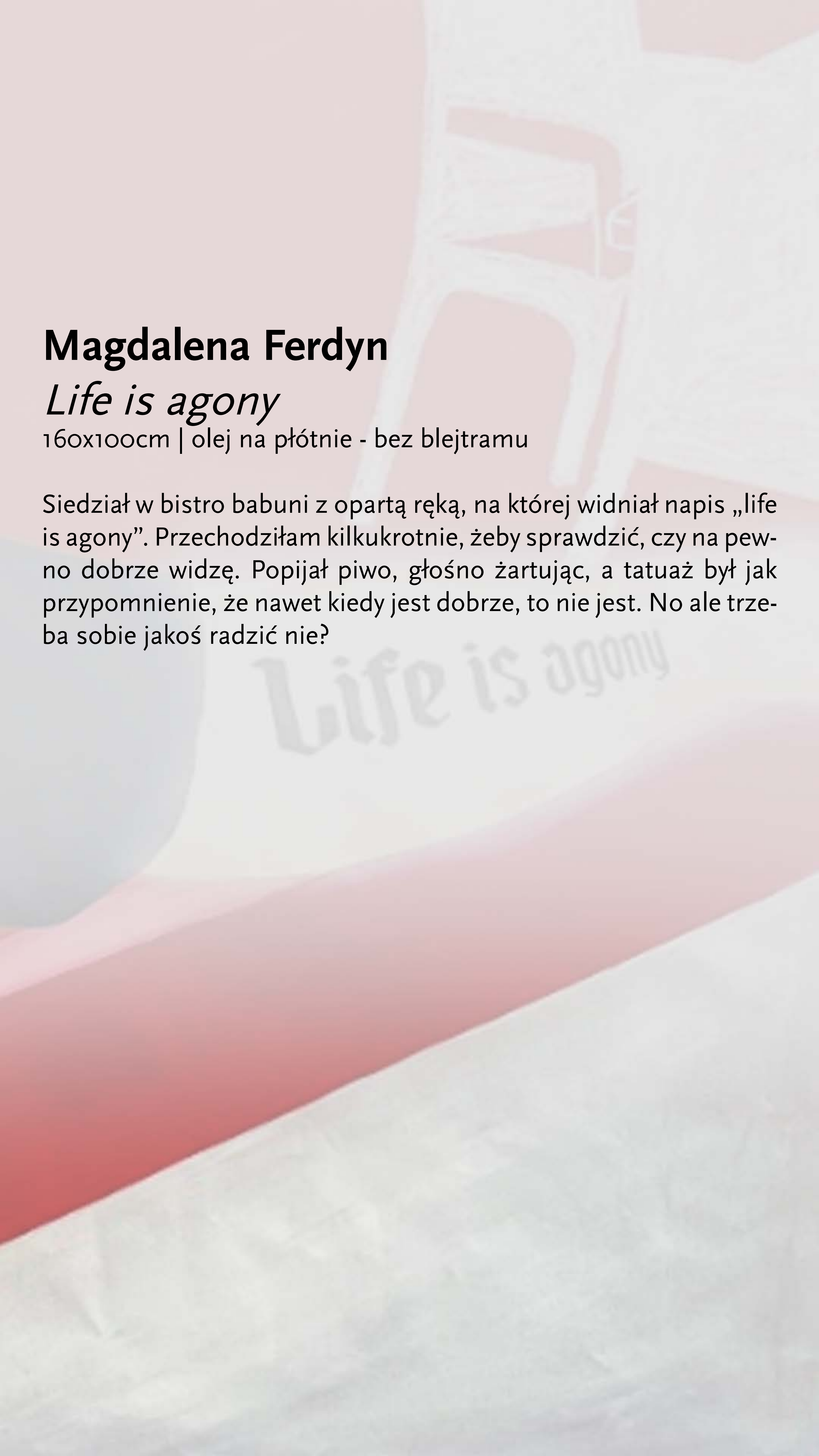


Magdalena Czaplicka

Oniryczna baśń o skończoności

180x130cm | technika własna

W swojej twórczości kreuję magiczny świat, w którym eksploruję swoje odczucia na temat ogólnie pojętego końca. Baśń, która jest stałą próbą akceptacji zmiennych. Baśń raz pełną gorzkiego rozżalenia, innym razem natomiast przepełnioną akceptacją porządku rzeczy. Kiedy byłam mała myślałam, że trwanie, stabilność to stały stan rzeczy. Dorastając z bólem odkryłam, że jedyną stałą jest zmiana. To chyba jedna z najtrudniejszych rzeczy do zaakceptowania. Ludzie, relacje, przyroda ulegają zmianie, ziemia nie stoi w miejscu, a nasze życie jest skończone. Najbardziej się boję końca innych i mojego, a mimo to dostrzegam w nim coś poetyckiego, jakąś dziką, pierwotną magię, konieczność aby świat dalej mógł się kręcić. Inspiruje mnie zderzenie pierwotności i cywilizacji. Cywilizacja, w której żyjemy stale wypowiada wojnę naturze. W swoich pracach staram się przypomnieć sobie skąd pochodzę, oddać cześć dzikiej pierwotności zamiast ją besztać i uważać za niższy stan rzeczy. Dlatego zderzam lateks z farbą. Farba w swojej formie jest poetycko organiczna, przy czym lateks jest tkaniną z silnymi konotacjami pop-kulturowymi, jest śliski, błyszczący niczym symbol współczesnego kanonu piękna- gładki i nieskazitelny. Zderzając te formy staram się stworzyć syntezę, wprowadzić we współpracę te dwa światy.

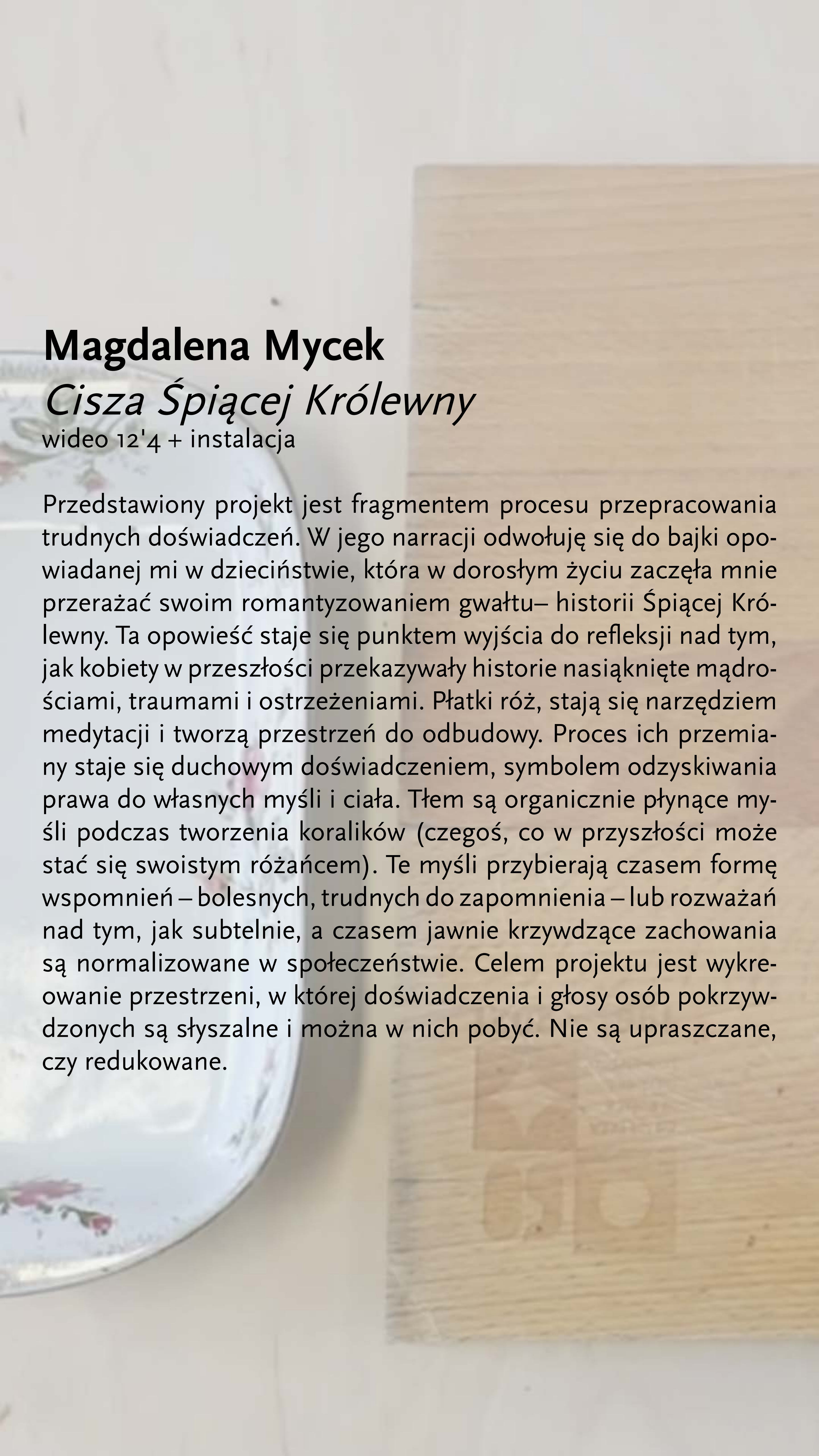
The background of the entire page is a faint, artistic illustration. It depicts a hand holding a glass, with the words "Life is agony" written on the glass. The illustration is rendered in a soft, painterly style with muted colors.

Magdalena Ferdyn

Life is agony

160x100cm | olej na płótnie - bez blejtramu

Siedział w bistro babuni z opartą ręką, na której widniał napis „life is agony”. Przechodziłam kilkukrotnie, żeby sprawdzić, czy na pewno dobrze widzę. Popijał piwo, głośno żartując, a tatuaż był jak przypomnienie, że nawet kiedy jest dobrze, to nie jest. No ale trzeba sobie jakoś radzić nie?



Magdalena Mycek

Cisza Śpiącej Królowny

wideo 12'4 + instalacja

Przedstawiony projekt jest fragmentem procesu przepracowania trudnych doświadczeń. W jego narracji odwołuję się do bajki opowiedanej mi w dzieciństwie, która w dorosłym życiu zaczęła mnie przerażać swoim romantyzowaniem gwałtu – historii Śpiącej Królowny. Ta opowieść staje się punktem wyjścia do refleksji nad tym, jak kobiety w przeszłości przekazywały historie nasiąknięte mądrościami, traumami i ostrzeżeniami. Płatki róż, stają się narzędziem medytacji i tworzą przestrzeń do odbudowy. Proces ich przemiany staje się duchowym doświadczeniem, symbolem odzyskiwania prawa do własnych myśli i ciała. Tłem są organicznie płynące myśli podczas tworzenia koralików (czegoś, co w przyszłości może stać się swoistym różańcem). Te myśli przybierają czasem formę wspomnień – bolesnych, trudnych do zapomnienia – lub rozważań nad tym, jak subtelnie, a czasem jawnie krzywdzące zachowania są normalizowane w społeczeństwie. Celem projektu jest wykreowanie przestrzeni, w której doświadczenia i głosy osób pokrzywdzonych są słyszalne i można w nich pobyc. Nie są upraszczane, czy redukowane.

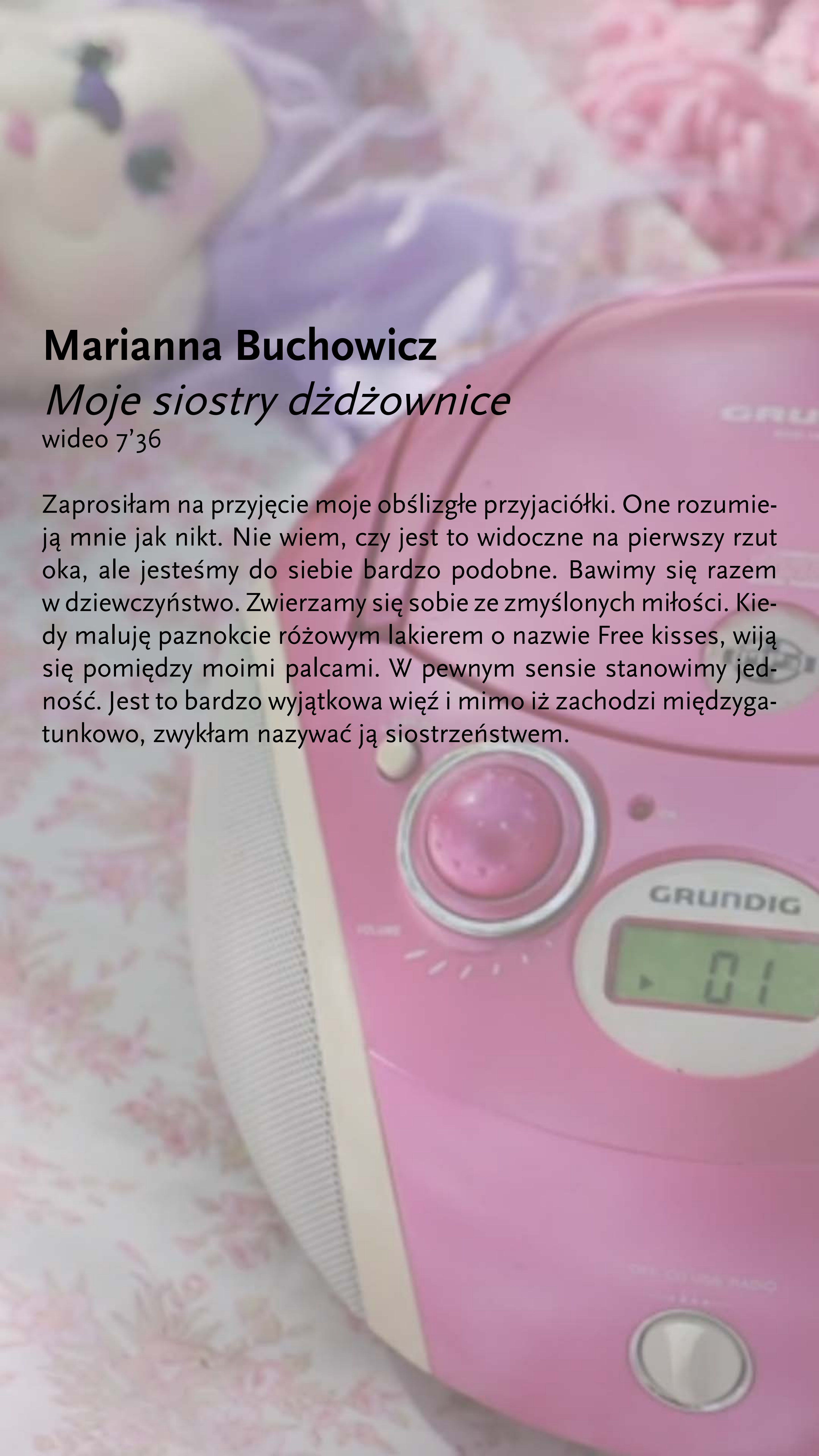


Maja Owczarz

nie ma to jak w domku

niewymiarowe | akwatinta, mezzotinta, sucha igła

cykl prac, w których artystka stara się wrócić do mojej bezpiecznej przestrzeni, oddalonej od trudów i ciężkości tego co przyziemne. Do przestrzeni niedosięgniętej przez dorosłych, naszej własnej, wśród pnączy, cudów i dziwów. Nawiązuje tym samym do motywu domków na drzewie, jej marzenie z dzieciństwa. Miejsca schronienia. Mogą być ona również symbolem naszego wewnętrznego safe space, do którego wracamy i możemy być tam sobą.



Marianna Buchowicz

Moje siostry dżdżownice

wideo 7'36

Zaprosiłam na przyjęcie moje obślizgłe przyjaciółki. One rozumieją mnie jak nikt. Nie wiem, czy jest to widoczne na pierwszy rzut oka, ale jesteśmy do siebie bardzo podobne. Bawimy się razem w dziewczęństwo. Zwierzamy się sobie ze zmyślonych miłości. Kiedy maluję paznokcie różowym lakierem o nazwie Free kisses, wiją się pomiędzy moimi palcami. W pewnym sensie stanowimy jedność. Jest to bardzo wyjątkowa więź i mimo iż zachodzi międzygatunkowo, zwykłam nazywać ją siostrzeństwem.

Maru Drobczyk

in_search:sennik//opacity

wideo 8'14

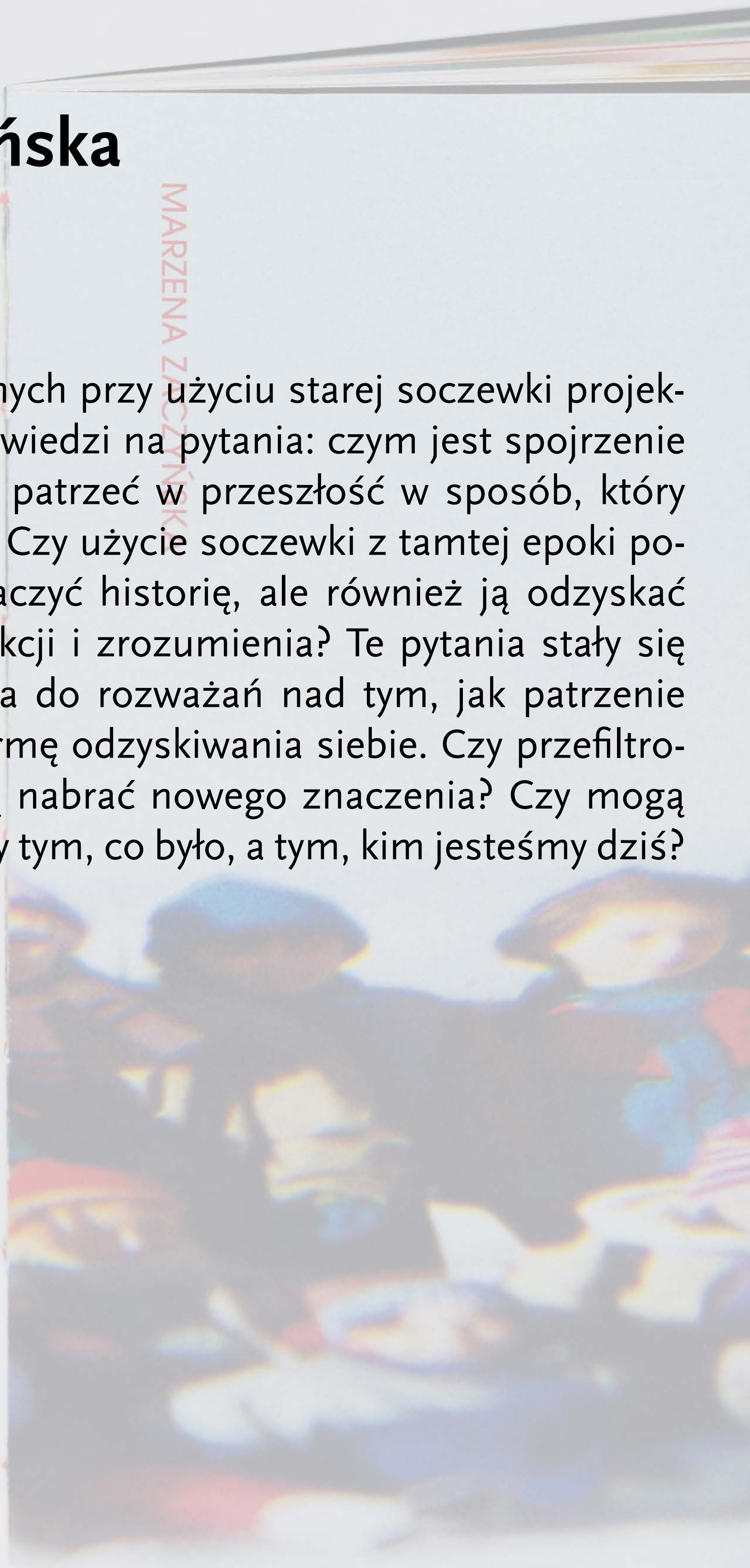
To noc albo tylko słońce zgaśło. Nikt nigdy nie mówił mi co oznaczają marzenia senne o ustawieniach przezroczystości, nostalgii do dawnej internetowej struktury opartej na hipertekście i historiach generatywnych. Tylko na chwilę pozwalałam zanurzyć się sobie w nieoczywistość znaczeń i pojęć bliskoznacznych. Tylko na chwilę w binarną siatkę wpisuję narracje o wolności. Proponuję przestrzeń spekulatywnej fikcji- światów przyszłych lub równoległych. Tutaj czasoprzestrzeń topnieje pod ciepłem twoich palców. Intensywny szum pozwala ci na odnalezienie połączeń. To gra. To plac zabaw. To śmiertelna powaga. Jesteś kim chcesz, więc nie jesteś nikim. Jesteś kim chcesz, a wiesz że nie możesz być wszystkim. Jesteś kim chcesz, więc czujesz się podmiotowy. Jesteś systemem, a on jest w tobie.

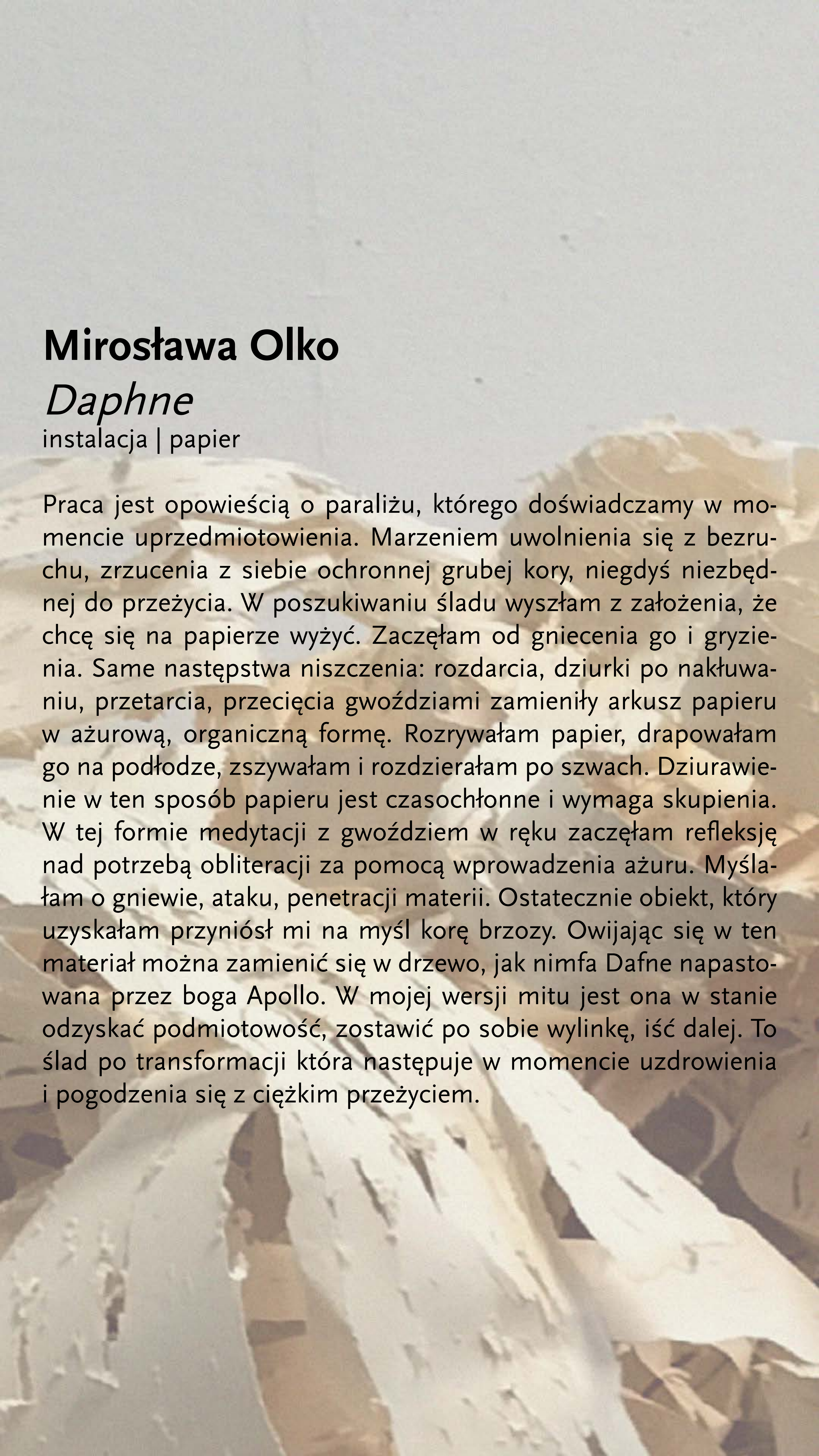
Marzena Zaczyńska

Reflect

21x21cm | zin

Zbiór refotografii wykonanych przy użyciu starej soczewki projektowej, będący próbą odpowiedzi na pytania: czym jest spojrzenie archiwalne? Czy możemy patrzeć w przeszłość w sposób, który oddaje jej autentyczność? Czy użycie soczewki z tamtej epoki pozwala nam nie tylko zobaczyć historię, ale również ją odzyskać – jako narzędzie introspekcji i zrozumienia? Te pytania stały się dla mnie punktem wyjścia do rozważań nad tym, jak patrzenie wstecz może stanowić formę odzyskiwania siebie. Czy przefiltrowane wspomnienia mogą nabrać nowego znaczenia? Czy mogą stać się pomostem między tym, co było, a tym, kim jesteśmy dziś?



The background of the entire page is a close-up photograph of crumpled, aged, light brown paper. The texture is highly detailed, showing various folds, creases, and shadows that give it a three-dimensional appearance. The lighting is soft and even, highlighting the natural grain and imperfections of the paper.

Mirostawa Olko

Daphne

instalacja | papier

Praca jest opowieścią o paraliżu, którego doświadczamy w momencie uprzedmiotowienia. Marzeniem uwolnienia się z bezruchu, zrzucenia z siebie ochronnej grubej kory, niegdyś niezbędnej do przeżycia. W poszukiwaniu śladu wyszłam z założenia, że chcę się na papierze wyżyć. Zaczęłam od gniecenia go i gryzienia. Same następstwa niszczenia: rozdarcia, dziurki po nakłuwaniu, przetarcia, przecięcia gwoździami zamieniły arkusz papieru w ażurową, organiczną formę. Rozrywałam papier, drapowałam go na podłodze, zszywałam i rozdzierałam po szwach. Dziurawienie w ten sposób papieru jest czasochłonne i wymaga skupienia. W tej formie medytacji z gwoździem w rękę zaczęłam refleksję nad potrzebą obliteracji za pomocą wprowadzenia ażuru. Myślałam o gniewie, ataku, penetracji materii. Ostatecznie obiekt, który uzyskałam przyniósł mi na myśl korę brzozy. Owijając się w ten materiał można zamienić się w drzewo, jak nimfa Dafne napastowana przez boga Apollo. W mojej wersji mitu jest ona w stanie odzyskać podmiotowość, zostawić po sobie wylinkę, iść dalej. To ślad po transformacji która następuje w momencie uzdrowienia i pogodzenia się z ciężkim przeżyciem.



Natalia Kleszczewska

Lost but never alone

100x140cm | olej na płótnie

Artystkę zainspirowało to, jak w intymny, a zarazem naturalny sposób ludzie przetwarzają otaczającą ich rzeczywistość: poprzez własne doświadczenia i własne „ja”. Jest to dążenie do ukazania, jak ten wyraźny brak obiektywności i nadmierna empatia wobec własnych doświadczeń przekształcają się w sylwetki, które stają się metaforycznym naczyniem: nieznanym przyjacielem. W konsekwencji jest próba wykreowania czegoś na wzór nowego romantyzmu: oczyszczonego z kontekstu. Postać jest w tym przypadku nie tylko tajemniczym odbiciem, ale również jest poszukiwaniem pewnego wewnętrznego przyjaciela, widmowego ramienia, o które możemy się oprzeć, otrzymać troskę i poczuć się trochę mniej samotni z samym sobą.

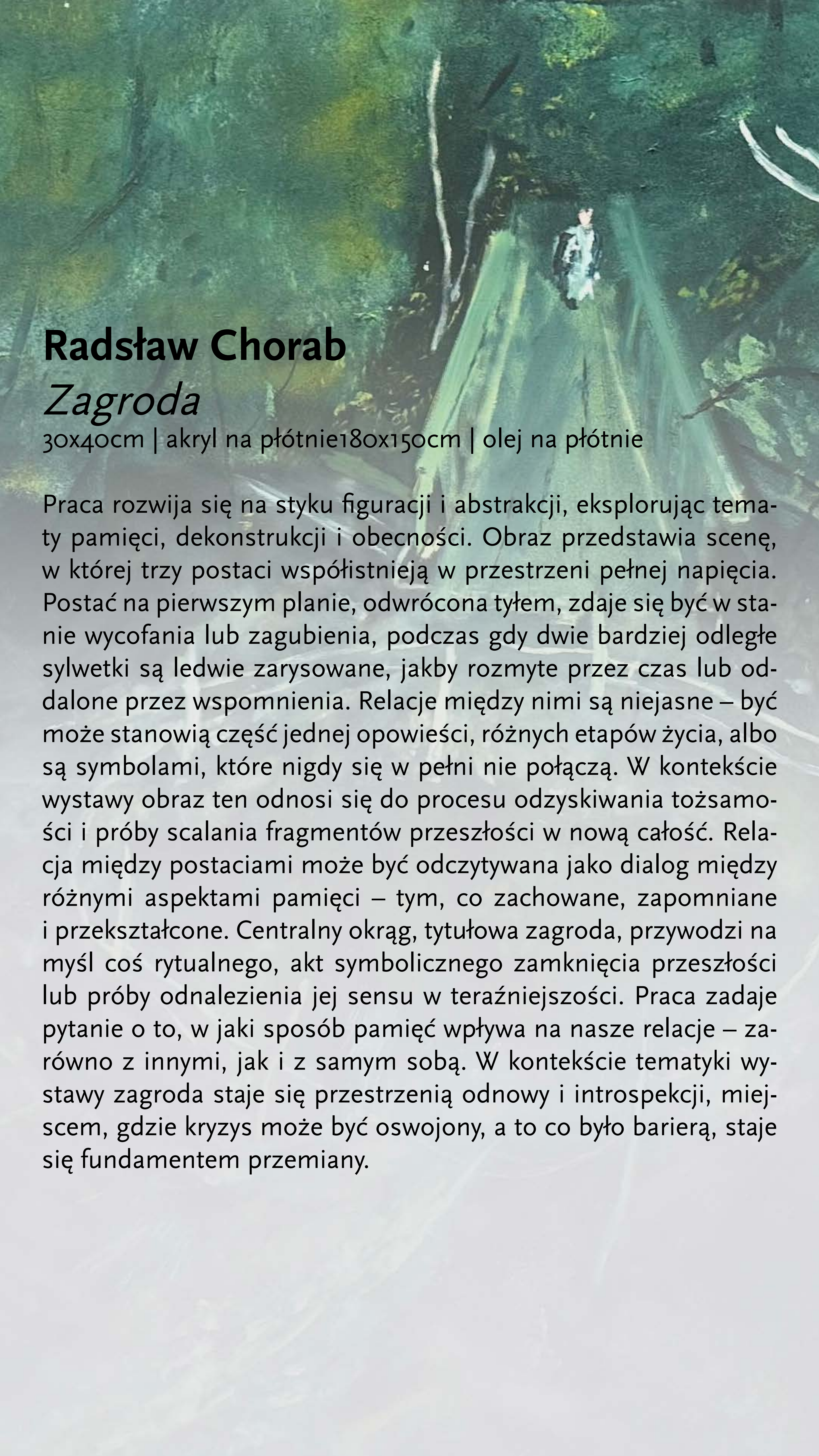
An abstract painting featuring a woman's face rendered in white and light pink tones against a vibrant red background. The face is composed of bold, expressive brushstrokes, with the eyes looking slightly upwards and to the left. The mouth is defined by a few simple lines. The lower portion of the image transitions into a series of flowing, wavy red and white shapes that suggest movement and depth.

Olga Nowotnik

Vanish

30x40cm | akryl na płótnie

Obraz o chorowaniu pod kocym,
jak i o chęci zniknięcia,
zatopienia się w czasoprzestrzeni.

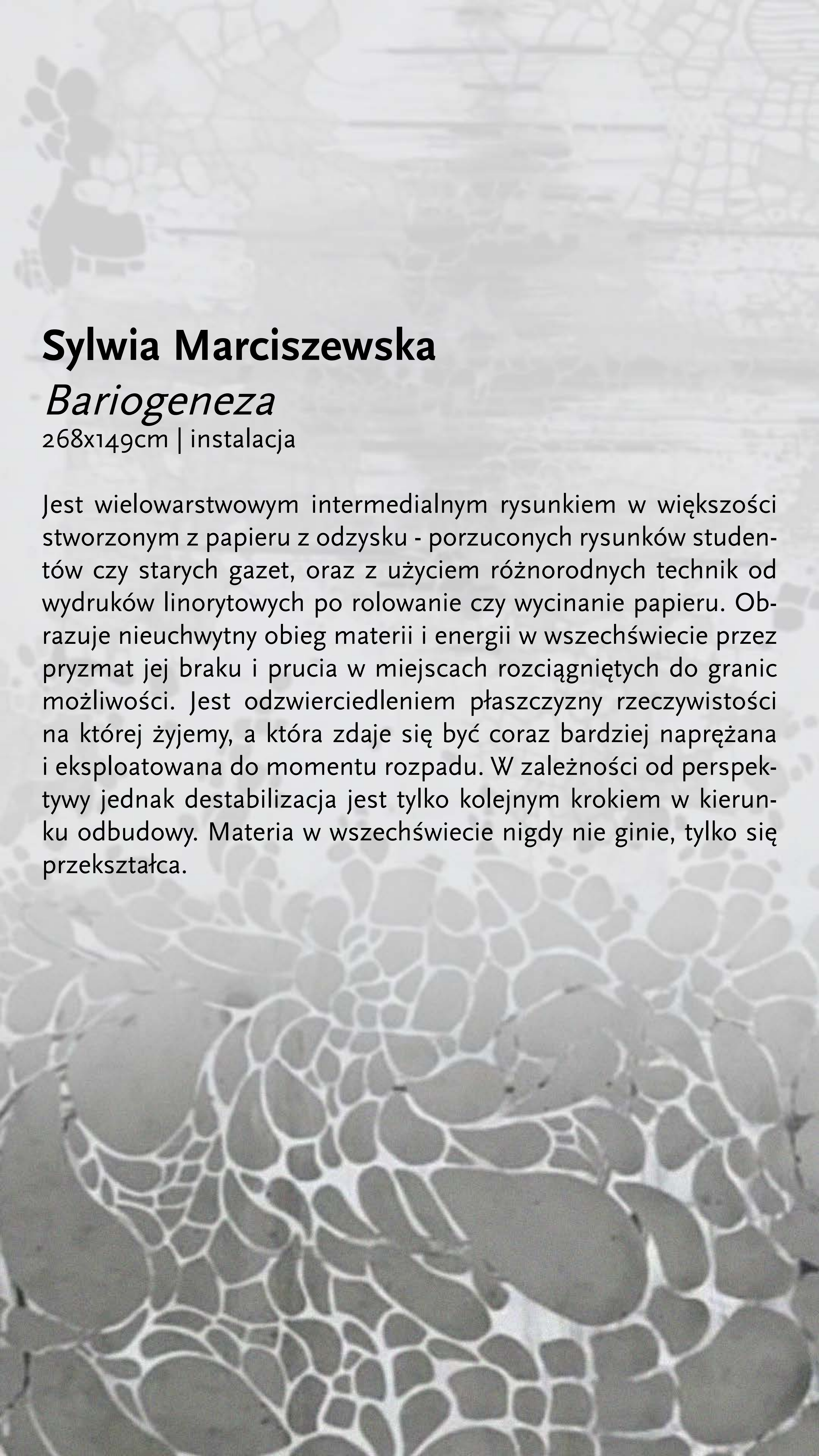


Radław Chorab

Zagroda

30x40cm | akryl na płótnie 180x150cm | olej na płótnie

Praca rozwija się na styku figuracji i abstrakcji, eksplorując tematy pamięci, dekonstrukcji i obecności. Obraz przedstawia scenę, w której trzy postaci współistnieją w przestrzeni pełnej napięcia. Postać na pierwszym planie, odwrócona tyłem, zdaje się być w stanie wycofania lub zagubienia, podczas gdy dwie bardziej odległe sylwetki są ledwie zarysowane, jakby rozmyte przez czas lub oddalone przez wspomnienia. Relacje między nimi są niejasne – być może stanowią część jednej opowieści, różnych etapów życia, albo są symbolami, które nigdy się w pełni nie połączą. W kontekście wystawy obraz ten odnosi się do procesu odzyskiwania tożsamości i próby scalania fragmentów przeszłości w nową całość. Relacja między postaciami może być odczytywana jako dialog między różnymi aspektami pamięci – tym, co zachowane, zapomniane i przekształcone. Centralny okrąg, tytułowa zagroda, przywodzi na myśl coś rytualnego, akt symbolicznego zamknięcia przeszłości lub próby odnalezienia jej sensu w teraźniejszości. Praca zadaje pytanie o to, w jaki sposób pamięć wpływa na nasze relacje – zarówno z innymi, jak i z samym sobą. W kontekście tematyki wystawy zagroda staje się przestrzenią odnowy i introspekcji, miejscem, gdzie kryzys może być oswojony, a to co było barierą, staje się fundamentem przemiany.

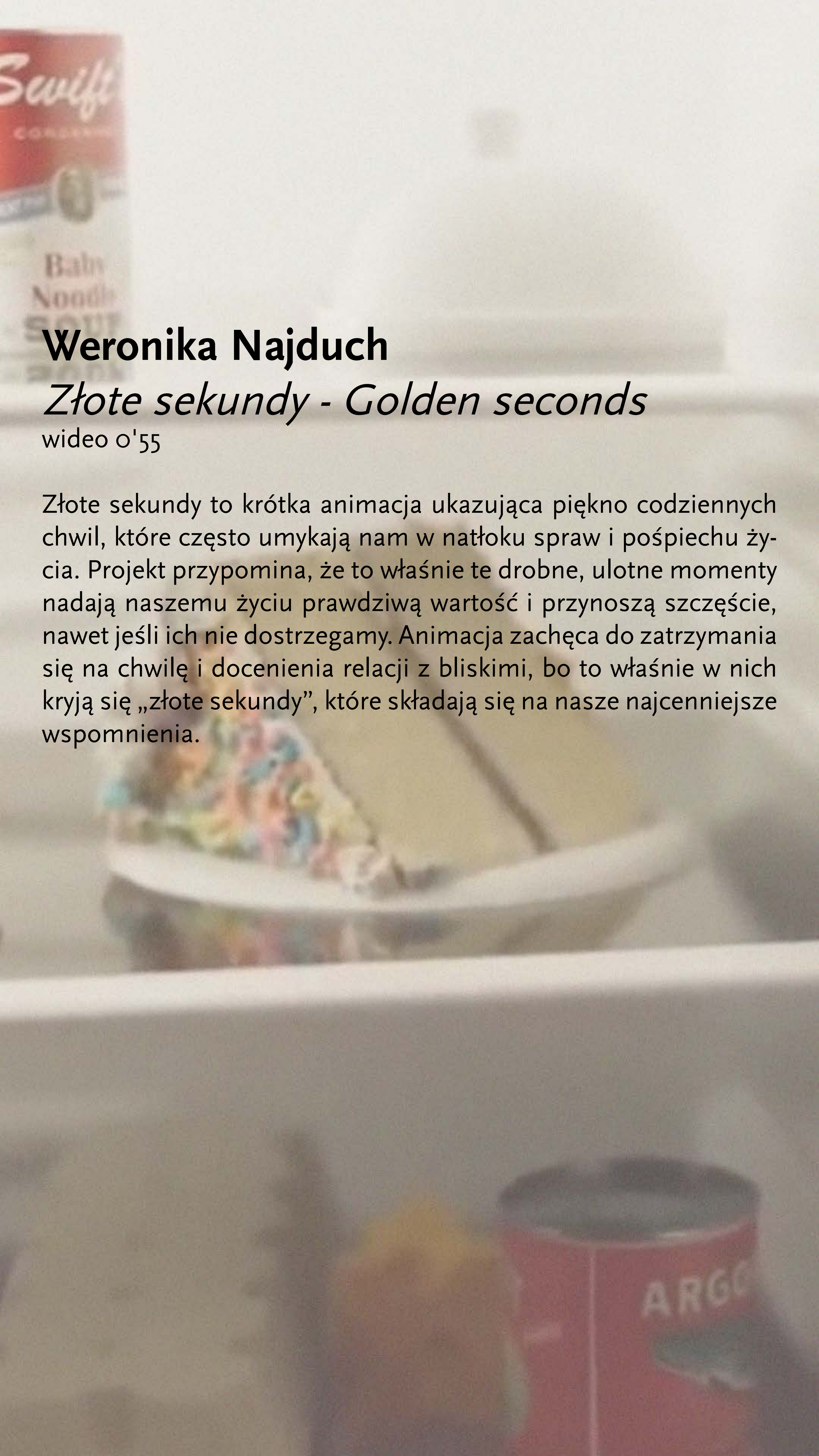


Sylwia Marciszewska

Bariogeneza

268x149cm | instalacja

Jest wielowarstwowym intermedialnym rysunkiem w większości stworzonym z papieru z odzysku - porzuconych rysunków studentów czy starych gazet, oraz z użyciem różnorodnych technik od wydruków linorytowych po rolowanie czy wycinanie papieru. Obrazuje nieuchwytny obieg materii i energii w wszechświecie przez pryzmat jej braku i prucia w miejscach rozciągniętych do granic możliwości. Jest odzwierciedleniem płaszczyzny rzeczywistości na której żyjemy, a która zdaje się być coraz bardziej naprężana i eksploatowana do momentu rozpadu. W zależności od perspektywy jednak destabilizacja jest tylko kolejnym krokiem w kierunku odbudowy. Materia w wszechświecie nigdy nie ginie, tylko się przekształca.



Weronika Najduch

Złote sekundy - Golden seconds

wideo 0'55

Złote sekundy to krótka animacja ukazująca piękno codziennych chwil, które często umykają nam w natłoku spraw i pośpiechu życia. Projekt przypomina, że to właśnie te drobne, ulotne momenty nadają naszemu życiu prawdziwą wartość i przynoszą szczęście, nawet jeśli ich nie dostrzegamy. Animacja zachęca do zatrzymania się na chwilę i docenienia relacji z bliskimi, bo to właśnie w nich kryją się „złote sekundy”, które składają się na nasze najcenniejsze wspomnienia.

re-recovery

*sytuacja wygląda następująco:
owija mnie jak koc, a ja się chowam, jeszcze na chwilę
przepływa mi przez palce i ścieka, nie da się jej zamknąć i przyporządkować żadnej
formie
mięśnie mi puściły po siedmiu latach trzymania się ze sobą kurczowo
nie mieszczę się
w żadnym słowie
i już ani chwili dłużej tu nie wytrzymam
dziękuję jej; służyła mi dobrze
teraz pełzną do ciebie, wybacz, jeszcze uczę się chodzić
dawno cię tu nie było! tęsknię za tobą! co słychać?
rozumiem, że nic nie jest tak jak dawniej, że chmury to dym i tort w lodówce spleśniał robi mi
się trochę smutno
ale biorę cię za rękę dotyk od lat nie taskotał tak świeżo
sytuacja ma się następująco:
zostanie po nas tylko to, co mówimy sobie przez korzenie.
wrzeszczę.*

Tekst kuratorski:
Julianna Młodzik

Zespół kuratorski:
Aleksandra Skrzypek
Julianna Młodzik
Barbara Wachowicz

Produkcja:
Adrian Chorębała
Paulina Winiarska

Realizacja wystawy:
Maciej Skobel
Maciej Zimmer